

CZAS DECYZJI – DEBATA 2015

Monika Olejnik: Monika Olejnik – Czas decyzji. Witam państwa. Debata prezydencka 2015 rozpoczęta. Witam panów. Witam pana prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Bronisław Komorowski: Witam serdecznie. Dzień dobry.

Monika Olejnik: Witam pana eurodeputowanego Prawa i Sprawiedliwości Andrzeja Dudę. Witam panów.

Andrzej Duda: Witam panią redaktor.

Bronisław Komorowski: Dzień dobry.

Monika Olejnik: Czy panowie się przywitają?

Bronisław Komorowski: Z największą przyjemnością.

Andrzej Duda: Proszę bardzo.

(Bronisław Komorowski i Andrzej Duda wychodzą na środek studia – podają sobie rękę)

Bronisław Komorowski: Witam pana, panie pośle.

Andrzej Duda: Witam.

Bronisław Komorowski: Cieszę się, że możemy się teraz spotkać.

Andrzej Duda: Również się cieszę.

Bronisław Komorowski: Różne głosy dobiegały z pana sztabu.

Monika Olejnik: Cieszę się, że spotkaliśmy się tutaj w studiu. Chciałabym, żebyśmy poznali reguły dzisiejszego wieczoru. Posłuchajmy i zobaczmy.

OFF: *Debata składa się z czterech części. Pytania dotyczące polityki krajowej kandydatom zadawać będzie Monika Olejnik. Zada po cztery pytania wspólne oby kandydatom. Odpowiedź na pytanie nie może przekroczyć 90 sekund. Druga część to pytania Bogdana Rymanowskiego dotyczące polityki gospodarczej i społecznej. Część*

trzecia to pytania Justyny Pochanke o politykę zagraniczną. Po każdej rundzie pytań kandydaci zadadzą sobie trzydziestosekundowe pytania wzajemne. Odpowiedź może trwać maksymalnie 60 sekund, po których następuje trzydziestosekundowa polemika pytającego i również trzydziestosekundowa riposta pytanego. Po zakończeniu wszystkich rund pytań kandydaci będą mieli po dwie minuty na przekonanie państwa do zagłosowania na siebie.

POLITYKA KRAJOWA – pytania zadaje Monika Olejnik

Monika Olejnik: I zaczynamy. Obydwaj panowie są katolikami. Obydwaj panowie wiedzą, że jak się składa przysięgę prezydencką to ona kończy się słowami: „tak mi dopomóż Bóg”. Czy według Panów Polska powinna być neutralna światopoglądowo, czy według panów prezydent powinien się kierować nauką kościoła? Jeżeli do panów dotrze ustawa na biurko - ustawa zakazująca aborcję, ustawa dopuszczająca metody in vitro - co panowie zrobią? Pierwszy odpowiada Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Szanowna pani redaktor, dziękuję za to pytanie. Witając pana prezydenta. Panie prezydencie, złożył mi pan ostatnio życzenia urodzinowe – dziękuję za nie. Ale rozmawialiśmy też o partiach politycznych. Pan prezydent jakoś dziwnie unika partii, która go firmuje, partii która w końcu jakby nie było finansuje jego kampanię. Dlatego jako symbol dla naszych wyborców, jako symbol także przede wszystkim dla pańskich wyborców, dla tych wyborców, którzy głosują na Platformę Obywatelską chciałem zostawić to oznaczenie, żeby wiedzieli z czym kandydatem mają do czynienia. Pani redaktor, Polska absolutnie nie jest państwem wyznaniowym.

Bronisław Komorowski: Ale, wie pan co? A czego pan nie postawi u siebie znaczka Prawa i Sprawiedliwości, panie pośle?

Andrzej Duda: Polska absolutnie... Polska absolutnie nie jest państwem wyznaniowym.

Bronisław Komorowski: To niezupełnie jest w porządku.

Monika Olejnik: Teraz przepraszam, Andrzej Duda odpowiada na moje pytanie. Panie prezydencie będzie pan miał możliwość na ripostę.

Andrzej Duda: Kwestię... Kwestię tego z jakiego ugrupowania ja jestem pan prezydent podczas poprzedniej debaty Telewizji Polskiej już wyjaśnił.

Chcę powiedzieć jedno, a mianowicie Polska oczywiście nie jest państwem wyznaniowym i to nam nie grozi. Natomiast trzeba pamiętać o tym, że jest polska konstytucja i były również orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, które tą kwestię normowały. Trzeba pamiętać o tym, że ochrona życia ludzkiego jest wpisana do polskiej konstytucji i w związku z tym prawo, a przede wszystkim konstytucja powinna być w Polsce przestrzegana. Dzieje się bardzo źle. Jeżeli prezydent podejmuje takie działania, które skutkują naruszeniem konstytucji, skutkują tym, że wchodzi w życie ustawy, które są z konstytucją sprzeczne. Pan prezydent kilkakrotnie podpisywał ustawy, które okazały się z konstytucją sprzeczne. I o tym przede wszystkim trzeba pamiętać. Choćby ustawa prawa o zgromadzeniu, gdzie ograniczał pan wolność obywatelską, której niezgodność z konstytucją stwierdził Trybunał.

Monika Olejnik: Czas pana minął. Teraz prezydent Bronisław Komorowski. Co pan zrobi, jeżeli dotrze do pana ustawa zakazująca aborcji? Jeżeli dotrze do pana ustawa pozwalająca na stosowanie metody in vitro?

Bronisław Komorowski: Więc po pierwsze chciałem powiedzieć panie pośle, że chyba powinien pan mnie przeprosić. Bo w poprzednim spotkaniu użył pan określenia, że to jest kłamstwo. Ja wtedy przedstawiłem pana poglądy wyrażone w pana ankiecie związanej z wyborami do europarlamentu sprzed 11 miesięcy. Nie usłyszałem słowa przepaszam, mimo, że wszyscy dziennikarze dochodzili prawdy. I znaleźli wszyscy - którzy chcieli - pana wypowiedź właśnie w tej ankiecie „Mam Prawo Wiedzieć”. Panie pośle oczekuję od pana przeprosin. A jeśli można, ja nie przygotowałem dla pana żadnej informacji o pana przynależności partyjnej. Strasznie żałuję, ale byłaby pewna nierównowaga, więc ja może oddam tą bardzo piękną flagę Platformy pani Monice Olejnik

Moniak Olejnik: Ponieważ ja nie jestem z Platformy Obywatelskiej postawię ją tutaj. Czy pan odpowie na moje pytanie, panie prezydencie?

Bronisław Komorowski: Oczywiście państwo polskie... Państwo polskie musi szanować zasadę autonomii Kościoła. Kościół powinien szanować prawo autonomii państwa. Może być autonomia wroga, jak była w czasach komunistycznych. Może być autonomia przyjazna. Co oznacza, że prezydent szanuje wszystkie poglądy obywateli polskich, nie tylko swoje własne. I tam, gdzie są kwestie sumienia nie zastępuje tego tak jak pana formacja chciała zastąpić kodeksem karnym. Chciał pan karać ludzi dwoma latami więzienia za stosowanie metody in vitro.

Proszę państwa to jest średniowiecze. Dlatego prezydent musi być bezstronny mając swoje własne sumienie, sumienie katolickie.

Monika Olejnik: Drugie pytanie jest skierowane do pana prezydenta Bronisława Komorowskiego. To są wspólne pytania do panów. Panie prezydencie, czy w referendum opowie się pan „tak” za JOWami. „Tak” albo „nie” za finansowaniem partii politycznych z budżetu państwa. „Tak” albo „nie” za zakazem aborcji? „Tak” albo „nie” za związkami partnerskimi?

Bronisław Komorowski: Referendum ma dotyczyć dwóch kwestii, z których pani wymieniła. To znaczy, jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu – jestem za. Dałem temu wyraz jeszcze przed wyborami m.in. w ankiecie Latarnika. Pan poseł jest przeciwny jednomandatowym okręgom wyborczym, co dał również wyraz w tej właśnie ankiecie. To są dwie ankiety odpowiadające na te same pytania. Więc ja odpowiem „tak”, bo to są moje poglądy. Jeśli chodzi o finansowanie partii z budżetu państwa, no to przypomnę, że Prawo i Sprawiedliwość od lat blokuje możliwość zmiany w tym zakresie. Między innymi głosowało w Sejmie przeciwko zmianie, którą ja podpisywałem już jako prezydent. Zmianie polegającej na uszczupleniu dochodów partii kosztem budżetu państwa o połowę. I to będzie prawdziwe referendum. W innych kwestiach, w moim przekonaniu referendum także jest istotne, jeśli chodzi o system podatkowy. To jest to trzecie pytanie dotyczące fundamentów relacji między państwem a obywatelem. Jestem - i to zaproponowałem w referendum - zawsze za tym, żeby zobowiązanie było dwustronne. I państwa wobec podatnika i podatnika wobec państwa. W związku z tym, jeśli będą niejasności w przepisach prawa – za to odpowiada prawo polskie, państwo polskie - muszą być te wątpliwości rozstrzygane na korzyść podatnika, a nie urzędnika. Innych kwestii w referendum nie będzie. Jeśli będą, moje poglądy na kwestie kompromisu politycznego w trudnych sprawach są znane.

Monika Olejnik: Koniec. Teraz pan eurodeputowany Andrzej Duda. Czy jeżeli dojdzie do referendum opowie się pan za JOWami? Za finansowaniem lub przeciwko finansowaniu partii z budżetu państwa? Jeżeli będzie referendum światopoglądowe – będzie pan za zakazem czy za aborcją, która jest dopuszczalna teraz? I czy pan jest za czy przeciwko związkom partnerskim?

Andrzej Duda: Referendum prawdopodobnie nie będzie dlatego, że większość konstytucjonalistów mówi, że wniosek złożony przez pana Bronisława Komorowskiego w Senacie jest sprzeczny z konstytucją.

Narusza artykuł 2, artykuł 4, 8 i 235 konstytucji. Natomiast ja chcę wyjaśnić jedną rzecz, a mianowicie to pan na poprzedniej debacie mówił o tym, że ja blokuję etat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Otóż mam tutaj wypowiedź rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wypowiedział się następująco na posiedzeniu Senatu i to jest protokół: „Na uniwersytecie nie ma żadnej blokady etatów w związku z pełnieniem przez pracowników uniwersytetu funkcji publicznych. Problem polega na tym, że nikt nie zwrócił się z takim pytaniem do uniwersytetu, bo gdyby tak było to odpowiedź byłaby jednoznaczna i żadnej blokady etatów na uniwersytecie nie ma”. Proszę bardzo wręczam panu tą wypowiedź rektora.

Bronisław Komorowski: Panie pośle, to niech pan jeszcze odpowie na pytania, czy ma pan zgodę rektora na zatrudnienie w jeszcze jednym miejscu pracy w Poznaniu? Bo tego docieka w tej chwili opinia publiczna.

Andrzej Duda: Przestrzegałem zawsze prawa i przestrzegam prawa. I informuję pana, że w odpowiednim czasie w 2010 roku przed podjęciem pracy na uczelni, o której pan wspominał - uczelni, po to, żeby uczyć studentów – złożyłem do rektora odpowiednie zawiadomienie, bo wtedy było to wymagane. Po czym, po wyborach parlamentarnych w 2011 roku wzięłem urlop bezpłatny. Na urlopie bezpłatnym zgodnie z zasadami i orzecznictwem także i Sądu Najwyższego stosunek pracy ulega zawieszeniu. Zawieszeniu ulegają także wszelkie i zobowiązania i uprawnienia. I moje uprawnienia na Uniwersytecie Jagiellońskim są w tej chwili zawieszane. I nie mam żadnych obowiązków.

Monika Olejnik: I koniec pana wypowiedzi. Ja tylko panom powiem, że na koniec panowie sobie mogą zadawać pytania. Więc strasznie mi jest przykro, kiedy panowie nie chcą odpowiadać na moje pytanie. Pytanie do Andrzeja Dudy i do Bronisława Komorowskiego. Opinia polska jest podzielona w sprawie Smoleńska. Pan przez wiele lat był w komisji Antoniego Macierewicza. W tej komisji jest mowa o tym, że w samolocie Tu-154 nastąpił wybuch, a nawet były trzy wybuchy. Prokuratura zaś twierdzi, że do zamachu nie doszło. Jak panowie chcą przywrócić wiarę opinii publicznej i zaufanie do prokuratury? I jeżeli był wybuch w samolocie, czy Rosjanie zwrócą nam dowody, czyli wrak samolotu i czarne skrzynki? Bo jeżeli był wybuch i był zamach, to chyba to będzie trudne. Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Dziękuję bardzo, że pani redaktor zadaje to pytanie. Zwłaszcza w kwestii zwrotu. To kwestia zabiegów polskiej dyplomacji o to, abyśmy tą naszą własność, a także podstawowe dowody w tej

sprawie otrzymali z powrotem. Polska dyplomacja musi się zmienić, tak jak i Polska powinna się zmienić, bo dzisiaj bardzo potrzebuje zmiany. My powinniśmy prowadzić aktywną politykę, także w przestrzeni międzynarodowej, i również o tą sprawę zabiegać. Natomiast, jeżeli chodzi o przyczyny, ja patrzę na to jako prawnik. Dla mnie podstawową sprawą jest zbadanie dowodów. Tych głównych dowodów w Polsce nie ma. Jeżeli mamy, to jakieś kopie. Badania nie zostały dokładnie wykonane, bo przecież dowód spoczywa cały czas na lotnisku smoleńskim. A ja znam opinie ekspertów, którzy mówią: potrzebne nam są badania laboratoryjne. My chcemy to spokojnie zbadać w laboratoriach. W sposób fachowy, ekspercki. I to trzeba zrobić. Dopóki tego nie będzie, trudno mówić o jakiegokolwiek przyczynie, i trudno mówić o wyjaśnieniu sprawy. Ja oczywiście znam różne opinie ekspertów. Słyszałem je. Przyjmuję je do wiadomości. Jedne są może bardziej wiarygodne, drugie są mniej wiarygodne. Natomiast rozmawiać o sprawie na poważnie będziemy mogli dopiero wtedy, kiedy podstawowe dowody znajdą się w naszych rękach. Natomiast nie mam żadnych wątpliwości, że z racji polskiej racji stanu powinniśmy zabiegać także o wsparcie na arenie międzynarodowej. Bo to wstyd, że polskie państwo w takiej sytuacji działa w taki sposób. I za to odpowiedzialna jest władza. Władza, która jest cały czas od 2010 roku. Ja przypomnę, że od 2010 roku prezydentem jest Bronisław Komorowski. A cały czas w Polsce rządzi jego partia. Partia, która także dzisiaj wysuwa go w wyborach prezydenckich.

Monika Olejnik: Przypomnę pytanie. Andrzej Duda uważa, że w Tu-154 był wybuch. Są liczne wypowiedzi na ten temat. I uważa, że prezydent nie zginął w sposób przypadkowy. Pan zaś twierdzi, że zamachu nie było. Jak przywrócić zaufanie do prokuratury? Bo jednak wiele osób ma wątpliwości. I co zrobić, żeby wrak wrócił do Polski. I czarne skrzynki.

Bronisław Komorowski: No sami państwo widzicie, że można albo siać zamieszanie i wątpliwości, albo starać się te wątpliwości wyjaśnić. Od tego właśnie jest niezależna od rządu i od wszelkiej władzy prokuratura. Aby ona rozstrzygała kwestie, jakie dowody są niezbędne i jakie wyciągać z nich wnioski. Jeżeli można zawsze kwestionować prokuraturę, sędziego... Pan jest prawnikiem, więc pan powinien wiedzieć, że to właśnie prokuratura powinna to zadanie wykonać. A nie pan, sugerując, że był zamach. Na jakiej podstawie ktokolwiek, jeśli pan mówi: nie ma dowodów, to na jakiej podstawie pana formacja polityczna okrzyknęła to, że był zamach, że był wybuch, że była mgła, że zamordowano i że jeszcze za to odpowiada państwo polskie. Te oskarżenia pod adresem państwa polskiego to jest sposób na sianie

zamętu. I co zrobić, pani redaktor? No, według mnie poczekać na jednoznaczny, ostateczny werdykt, także w zakresie odpowiedzialności za to, za katastrofę smoleńską. Wszelkie pochopnie wyciągane wnioski są według mnie podyktowane chęcią rozgrywki politycznej. Tak to było od 2010 roku. Źródłem tego nieszczęścia polityzacji żałoby jest Prawo i Sprawiedliwość, także i pan poseł Andrzej Duda. Bo przecież pan publicznie nam mówi o tym, o zdradzie prezydenta, o zamachu, o wybuchu i o innych rzeczach, na co pan dowodu nie ma żadnego. To jest to sianie zamętu w Polsce.

Monika Olejnik: I teraz pytanie do panów, do prezydenta Komorowskiego. Często Polska jest oskarżana na arenie międzynarodowej o udział w Holocauście, o udział w zbrodniach. Czy według pana prezydenta, i według pana, nie przyczyniło się to częste przeproszanie? I czy według panów, słusznie zrobił Lech Kaczyński, który będąc ministrem sprawiedliwości zakazał ekshumacji w stodole w Jedwabnem, zakazał ze względów religijnych, i czy to nie przyczyniło się do tego, że nie wiemy, co naprawdę wydarzyło się w Jedwabnem? Bo Lech Kaczyński powiedział „nie” w pewnym momencie, że nie będzie ekshumacji. Tak że nie wiadomo, ile tam osób zginęło. Bronisław Komorowski.

Bronisław Komorowski: To rzeczywiście zamyka możliwość dociekania prawdy do końca, ale z drugiej strony jest przejawem szacunku wobec zmarłych wyznania mojżeszowego. Więc ja się nie dziwię panu prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Wydaje się, że znalazł się w sytuacji dosyć trudnej, ale wybrał rozwiązanie, które jest okazaniem szacunku dla ludzi, którzy tam zginęli. Problem polskiej obrony przed zarzutami nieuzasadnionymi jest czymś cały czas aktualnym. Temu miało służyć między innymi wielkie wydarzenie w Auschwitz, przypominające wyzwolenie obozu. Ale i była to okazja do spotkania się przedstawicieli całego świata, którzy także usłyszeli narrację polską, opowieść o tym, jak to Polska była ofiarą zbrodni niemieckiej i jaki był udział Polaków w ratowaniu Żydów. My, sami Polacy, powinniśmy pamiętać także i o tych niechwalebnych wydarzeniach. Ale musimy na zewnątrz opowiadać o tych Polakach, których naprawdę było bardzo wielu, którzy ratowali Żydów w czasie wojny. Musimy wszędzie podkreślać, że Polska i ten rejon, była jedynym miejscem, gdzie była kara śmierci za pomoc udzielaną Żydom. Temu ma służyć pomnik koło Muzeum Żydów Polskich na placu Getta. Temu mają służyć wszystkie działania państwa polskiego. Pamiętam zdziwienie wielu moich gości, którzy dowiadywali się ode mnie, że właśnie tak było. Oni mieli zupełnie

inną wyobraźnię, ukształtowaną w czasach, kiedy Polska była po złej stronie żelaznej kurtyny.

Monika Olejnik: Czy według pana posła, prezydent Lech Kaczyński, ówczesny minister sprawiedliwości, słusznie zrobił wstrzymując ekshumację w Jedwabnem? Bo niektórzy twierdzą, że przez to nie można było dociec prawdy. I czy według pana, częste przeproszanie doprowadza do tego, że jesteśmy oskarżani o udział w Holocauście? Udział w zbrodniach.

Andrzej Duda: No cóż, niestety, pani redaktor, to nie kto inny, tylko pan Bronisław Komorowski w swoim liście do Jedwabnego użył określenia, że Polacy to naród sprawców, że naród polski był także sprawcą. To jest zakłamanie polskiej polityki historycznej. Oczywiście wyrzutki zdarzają się w każdym narodzie. Wyrzutki zdarzają się w każdym narodzie, ale to nie znaczy, że naród można w całości oskarżać. Dzisiaj polska polityka, ta właśnie historyczna, na arenie międzynarodowej to przede wszystkim powinna być obrona naszego dobrego imienia. Jest potrzeba stworzenia specjalnej instytucji. Ona może istnieć pod auspicjami prezydenta Rzeczypospolitej, ministra spraw zagranicznych i premiera. Najlepiej gdyby to było dzieło wspólne. Ta instytucja powinna monitorować wszelkie publikacje na świecie, które dotyczą tej tematyki historycznej. Po to, aby twardo stawać w obronie Polski, bronić naszych interesów w sytuacji, kiedy używa się określeń zakłamujących prawdę historyczną. Takich jak „polskie obozy koncentracyjne”, czy takich jak to, że „Polacy to naród sprawców”. Sprawców Holocaustu. Bo przecież o tym trzeba pamiętać. I to są określenia, które nie mają żadnego uzasadnienia w historii. Dzisiaj próbuje się w ten sposób zrzucać na nas odpowiedzialność. Polska powinna twardo stawać w obronie naszego dobrego imienia, naszej historii i naszego narodu. Dlatego że nie może być tak, żeby na świecie bezkarnie tego typu określenia powtarzano. I o to dzisiaj trzeba walczyć. Dlatego ta specjalna instytucja, która będzie broniła dobrego imienia Polski, broniła przed tzw. dyfamacją, jest absolutnie konieczna. I ja taką instytucję ustanowię.

Monika Olejnik: A teraz pytania wzajemne. Pierwszy zadaje Bronisław Komorowski. Panie prezydencie, pytanie do eurodeputowanego Andrzeja Dudy.

Bronisław Komorowski: No właśnie, w kwestii Jedwabnego chciałem spytać, czy pan rozmawiał z własnym teściem, który opisał w pięknym wierszu inną dramatyczną historię, już powojenną, w stosunkach polsko-żydowskich? To jest kwestia Jedwabnego. Bo z Jedwabnego pan robi

zarzut o słabej obronie godności Polski. Więc ja chciałem zadać panu pytanie, panie pośle, dlaczego, jak była głosowana ustawa w Sejmie, moja proponowana dotycząca godła narodowego na koszulkach polskiej reprezentacji narodowej w sporcie, pan się wstrzymał od głosu? Czy pan się wstydzi polskiego godła?

Monika Olejnik: Panie prezydencie, teraz Andrzej Duda odpowiada.

Andrzej Duda: Mieliśmy inne stanowisko w tej sprawie jako klub parlamentarny. To nie kto inny, tylko pan wychodził na święto narodowe z czekoladowym orłem. Może o tym przypomnę, bo wzbudziło to z jednej strony zażenowanie, a z drugiej strony śmiech. I powiedzmy sobie otwarcie...

Bronisław Komorowski: Ale panie pośle, godło, godło, godło...

Andrzej Duda: Można zacytować tutaj wieszczka: pan jest... pan śmiesz, pan tumani i straszy. Swoim zachowaniem.

Bronisław Komorowski: Ale w sprawie godła, pani pośle.

Andrzej Duda: Godło polskie wymaga pilnowania, bo to jest godny znak. I powinno się ono znaleźć na koszulkach polskiej reprezentacji, tak jak ono wygląda zgodnie z ustawami. Natomiast chcę powiedzieć jedno: to pan, jako prezydent Rzeczypospolitej, powinien był tego godła strzec i nie dopuścić nigdy do tego, aby na święto narodowe był czekoladowy orzeł. Pan to doskonale zna. Kotylionik i balonik. Śmiali się ludzie z tego, co pan robi. To jest dzisiejsza polska rzeczywistość. I ja chcę powiedzieć jedno: polska prezydentura powinna być realizowana z godnością. Polska prezydentura powinna rozumieć, co to znaczy polska racja stanu. Pan odwołując się do mojego teścia, a jednocześnie pisząc o narodzie sprawców, nie rozumie istoty rzeczy.

Monika Olejnik: Teraz riposta prezydenta Komorowskiego.

Bronisław Komorowski: No i sami państwo widzicie, orzeł może być tylko PiS-owski. A orzeł może być i z czekolady, i ze szkła. I może być z wszystkiego, byle był w polskim sercu. Panie pośle, ja się zastanawiałem, dlaczego pan tak głosował. Pan się wstrzymał. Są dwie możliwości. Albo pan po prostu nie potrafi uszanować i uznać, że jest ustawa dobra, bo nie jest pana środowiska politycznego. Albo pan po prostu dostaje dyspozycje od swojego szefa partyjnego. I pan je

bezmyślnie wykonuje. Ponadto, panie pośle, pan bardzo często wstrzymywał się od głosu w innych ważnych sprawach.

Monika Olejnik: Teraz riposta kandydata Andrzeja Dudy.

Andrzej Duda: To pan powiedział swego czasu w wywiadzie, że nie skierował pan ani do Trybunału Konstytucyjnego, ani nie zawetował szkodliwych dla społeczeństwa ustaw rządu Platformy Obywatelskiej, dlatego że pan nie chciał wkładać kija w szprychy. Pan był partyjnym prezydentem przez te 5 lat. Pan podpisywał wszystko, co Platforma Obywatelska chciała, żeby pan podpisał: podwyższenie wieku emerytalnego wszystkim Polakom, chociaż inne były obietnice w kampanii wyborczej, podatki, zabranie studentom bezpłatnego drugiego kierunku studiów. Tam wszędzie był pana podpis.

Monika Olejnik: I teraz pytanie zadaje Andrzej Duda. I proszę zostawić coś Bogdanowi Rymanowskiemu.

Bronisław Komorowski: I na godło już nie starczyło czasu.

Monika Olejnik: Teraz pytanie zadaje Andrzej Duda panu prezydentowi.

Andrzej Duda: Pana nowe hasło wyborcze odwołuje się do wolności. Proszę pana, pan skierował do Sejmu ustawę zmieniającą ustawę o zgromadzeniach publicznych tak, że ograniczała ona wolność obywatelską. Podstawowe prawo wolnościowe, jakim jest prawo do zgromadzeń. Proszę powiedzieć, bo Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność z konstytucją tej pańskiej ustawy, jakie były najważniejsze zastrzeżenia Trybunału Konstytucyjnego? Dwa najważniejsze punkty, gdzie ta niekonstytucyjność została stwierdzona.

Bronisław Komorowski: No niestety, pan poseł nie ma racji, bo ustawa przeszła, jak pan wie. Zastrzeżenia dotyczyły tylko niektórych fragmentów, i nie tych najistotniejszych. Bo przecież, na czym polegała istota zmiany? Na tym, żeby nie można było zasłaniać twarzy w czasie demonstracji, w czasie manifestacji. Bo przecież to jest niebezpieczne. Panie pośle, ja wiem, że pana koledzy bardzo często stosują taki kamuflaż. Tylko to jest ze szkodą dla polskiej demokracji. To jest ze szkodą dla jakości polskiego życia. Dlaczego tolerować zjawiska, które oznaczają, że można się ukryć w tłumie, można zasłonić twarz i można w ten sposób uprawiać burdy polityczne i pozostać anonimowym? Tego nie mogę zrozumieć, jak przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości takie rzeczy może opowiadać? Tylko dlatego, według mnie, że macie po

prostu kolegów takich, właśnie tych, którzy to uwielbiają, robić zadymę, robić rozróbę, chować się, udawać, że nie istnieją, że w ogóle nie są organizatorami jakiegoś wydarzenia politycznego. Panie pośle, to jest ze stratą dla Polski.

Monika Olejnik: I odpowiada kandydat, poseł Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Wie pan, skoro pan tak dużo na temat tych ludzi mówi, to może pan ma takich kolegów, którzy zasłaniają twarze. Bo ja nie mam. Natomiast powiem panu jedno...

Bronisław Komorowski: Ja ich widuję na moich spotkaniach wyborczych, wie pan.

Andrzej Duda: Natomiast powiem panu jedno. A mianowicie Trybunał Konstytucyjny powiedział, że pańska ustawa naruszała istotę prawa wolnościowego, jakim jest prawo wolności zgromadzeń. Jednego z podstawowych praw obywatelskich. Że naruszała ona zasadę demokratycznego państwa prawnego.

Bronisław Komorowski: Ale ustawa weszła w życie.

Andrzej Duda: Prezydent ma stać na straży konstytucji, ma czuwać nad jej przestrzeganiem. To jest jego zadanie. Czy pan czuwa w ten sposób, że wnosi pan sam do Sejmu niekonstytucyjne ustawy, podważane potem przez Trybunał?

Monika Olejnik: I odpowiada prezydent Komorowski.

Bronisław Komorowski: Czuwam nad bezpieczeństwem obywateli.

Monika Olejnik: Odpowiada pan. Jeszcze riposta.

Bronisław Komorowski: No więc... aha, riposta. Panie pośle, no co można powiedzieć na to? No albo bezpieczeństwo, albo bezprawie. To, że Trybunał poprawił, nakazał poprawienie ustawy, nie zmienia istoty sprawy, że uznał, że to jest prawidłowy kierunek. I dopuszczalny konstytucją. Tak to już bywa, że trzeba podejmować niełatwe decyzje. W polityce podejmuje się trudne decyzje. Ja podjąłem decyzję na rzecz bezpieczeństwa obywateli, zagrożonych przez chuliganów.

Monika Olejnik: Koniec rundy pierwszej, dziękuję panom bardzo. A teraz runda druga. Zapraszam.

POLITYKA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA - pytania zadaje Bogdan Rymanowski

Bogdan Rymanowski: Dobry wieczór państwu, dobry wieczór panom. Witam serdecznie. Zaczynamy drugą rundę pytań. Zasady się nie zmieniły. Każdy z naszych gości ma po półtorej minuty na odpowiedź. Pytania oczywiście są do obu gości takie same. Pierwsze pytanie: jeden z was, panowie, proponuje, aby przejście na emeryturę było możliwe po 40 latach pracy. Drugi proponuje cofnięcie wydłużenia wieku emerytalnego. Czy wasze obietnice są realistyczne? Czy takie zmiany są możliwe bez podniesienia podatku i bez podniesienia składki ZUS? Jako pierwszy odpowiada Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Muszę sprostować. Otóż, panie redaktorze, ja podpisałem porozumienie z Komisją Krajową „Solidarności”. Rozmawiałem także z przedstawicielami Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, z panem Janem Guzem, którzy mają bardzo podobny postulat, co do obniżenia wieku emerytalnego i połączenia go z latami składkowymi. Z czterdziestoma latami składkowymi. Trzeba pracować nad tymi rozwiązaniami, bo to jest kwestia istotna, w tym zakresie także. Polska potrzebuje zmiany, tak jak i w wielu innych punktach, ale ten jest szczególnie ważny. Bo ja odbyłem spotkania w całej Polsce, spotkałem się z tysiącami ludźmi. I na każdym z tych spotkań to była jedna z podstawowych kwestii. Ludzie mówili, że nie chcą pracować aż do śmierci. Ludzie mówili, że wiek emerytalny został podwyższony wbrew ich woli. Ludzie mówili, że gdyby Donald Tusk nie okłamał ich w czasie kampanii wyborczej w 2011 roku i prezydent Komorowski w kampanii wyborczej w 2010 roku, kiedy mówił, że nie jest zwolennikiem podwyższenia wieku emerytalnego obligatoryjnie, to oni nigdy by wtedy w 2011 roku na Platformę nie zagłosowali. Tymczasem zaraz po wyborach Platforma podwyższyła wiek emerytalny, a prezydent ustawę podpisał. Mimo protestów społecznych, mimo wniosku o referendum, który został kompletnie zlekceważony. Istota rzeczy polega na tym – ludzie powinni mieć wolność w naszym kraju. Powinni mieć wolność także korzystania z możliwości pracy. Jeżeli ktoś chce pracować dłużej – takie powinno być główne założenie ustawy – to może pracować dłużej. To jest jego wybór. Jeżeli ktoś chce przejść wcześniej na emeryturę, być może będzie miał mniejszą, bo mógłby sobie wypracować dalej pracując większą. Ale obywatel musi mieć wybór, bo ktoś może się chcieć zająć wnukami. Obywatele mają do tego prawo. Do tego potrzebna jest społeczna dyskusja.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję. Teraz Bronisław Komorowski.

Bronisław Komorowski: No, mam nadzieję, że państwo już dostrzegli jak pan poseł Andrzej Duda wycofuje się rakiem z wcześniejszych deklaracji o cofnięciu reformy do poprzedniego stanu. Pewnie już się zorientował, dosyć późno, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego na to po prostu nie zezwala. Dla mnie sprawą najważniejszą, z którą ja się spotykam w licznych moich spotkaniach z obywatelami, to jest troska o wysokość emerytur. Ludzie się martwią – emeryci – jaka będzie ich emerytura. Pan, panie pośle propozycją cofnięcia reformy chciał narazić na szwank ich wysokość emerytury. Bo przecież nie może być inaczej, trzeba by w obliczu kryzysu demograficznego trzeba by albo zmniejszyć emerytury, albo podwyższyć składkę. Panie pośle, czy pan ma odwagę powiedzieć ludziom, że jeżeli pan cofnie reformę emerytalną to powinno się podnieść składkę emerytalną młodym ludziom już od 1 stycznia 16. roku o 500 zł, żeby pokryć pana propozycję. Ja proponuję wprowadzenie równoległego rozwiązania, czyli mechanizmu pozwalającego na przejście na emeryturę obok wieku emerytalnego także długości stażu pracy. I to będzie zaledwie 2% tego co pan proponuje, jeśli chodzi o obciążenie finansów publicznych. To jest realne. Ustawa będzie. Już jutro będzie u naszych partnerów społecznych. Bo to jest rozwiązanie rzeczywiste rzeczywistego problemu pewnej niesprawiedliwości, że jedni dłużej by pracowali, inni krócej.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję. Kolejne pytanie do obu panów. Jak pomóc ludziom, którzy wzięli kredyty we frankach i wpadli w pułapkę zadłużenia? Czy jest potrzebna i możliwa repolonizacja banków? W przyszłym roku kończy kadencję prezes NBP pan Marek Belka. Czy pan i pan, zaproponowaliby jego kandydaturę na kolejną kadencję? Jednym słowem - czy system bankowy wymaga zmiany? Jeśli tak - to jakich? Teraz na to pytanie odpowiada jako pierwszy Bronisław Komorowski.

Bronisław Komorowski: Renacjonalizacja banków, to nic innego jak możliwość kupienia tych banków. Taka możliwość zawsze istnieje. Polska utrzymuje kontrolę nad systemem bankowym stosunkowo dobrze, poprzez system nadzoru. To pan poseł Andrzej Duda chciał wyłączyć spod tej reguły kasy oszczędnościowe. Kierując poprzez podpis pana prezydenta Kaczyńskiego do Trybunału Konstytucyjnego ustawę, która miała właśnie poddać kasy oszczędnościowe kontroli Komisji Nadzoru Finansowego. To było niebezpieczne dla wkładów wszystkich ludzi. I dzisiaj to widać gołym okiem, że było to realne zagrożenie. Należy dążyć do tego, aby państwo polskie pomagało w sytuacjach szczególnie trudnym wszystkim, którzy wzięli kredyty, ale

muszą brać kredyty na własne ryzyko. Można pomagać niezależnie od waluty, czy to złotówka czy inne pieniądze. Chodzi o to, żeby niektóre kategorie obywateli chronić w sposób szczególny. Rodziny wielodzietne, emerytów, rencistów i inwalidów, żeby nie utracili na przykład mieszkania. To jest rzeczywisty problem i tu może być miejsce na działalność państwa. Reszta musi być elementem umowy między kredytodawcą i kredytobiorcą. Propozycja, która by uwzględniała tylko jedną kategorię w zależności od tego w jakiej walucie się bierze kredyt, no byłaby niesprawiedliwa wobec pozostałych. Dlatego uważam, że trzeba patrzeć na problem szerzej. Nie tylko na problem tzw. „frankowiczów”, tylko w ogóle kredytobiorców.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję. Powtórzę pytanie - jak pomóc ludziom, którzy wzięli kredyty we frankach? Czy jest potrzebna i możliwa repolonizacja banków? Teraz na to pytanie odpowiada Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Słucham tego co mówi pan Bronisław Komorowski i przyznam szczerze, że nie wiem co mam wręcz powiedzieć. Człowiek, który sprawuje przez 5 lat urząd prezydenta podważa sytuację, w której poprzedni prezydent skierował ustawę do Trybunału Konstytucyjnego i niezgodność przepisów tej ustawy z konstytucją została przez Trybunał stwierdzona. Obowiązek prezydenta, czuwania nad przestrzeganiem konstytucji został wtedy zrealizowany. Tyle panu powiem, ale pan nie rozumie na czym polega istota tego obowiązku.

Bronisław Komorowski: Panie pośle...

Andrzej Duda: Natomiast dodam jedno...

Bronisław Komorowski: Panie pośle...

Andrzej Duda: ... jeżeli chodzi o osoby, które zostały skrzywdzone. Przez dwa lata o malwersacjach w Skoku Wołomin informowana była Komisja Nadzoru Finansowego. Nie zrobiła nic, nie zawiadomiła nawet prokuratury. To przez Komisję Nadzoru Finansowego ci ludzie stracili pieniądze. Natomiast jeżeli chodzi o tych, którzy wzięli kredyt we frankach szwajcarskich i dzisiaj są w dramatycznej sytuacji. Chcę jasno i wyraźnie powiedzieć państwo polskie powinno im pomóc, bo państwo polskie od dawna powinno było dbać o ich interesy. W tym zakresie jest konieczna zmiana. Zmiana podejścia zupełnie, bo nie jest tak, że instytucje bankowe będą w Polsce królowały. Chociaż w sytuacji w zwłaszcza, kiedy NIK stwierdza, że w 60% umów bankowych - tych właśnie kredytowych - są klauzule niedozwolone. Dzisiaj 2/3 praktycznie

polskich banków znajduje się w rękach obcego kapitału. I repolonizacja jest potrzebna. Powinna nastąpić poprzez stopniowy wykup banków, w moim przekonaniu, przez polskie instytucje finansowe, te które są silne i które mogą sobie na to pozwolić. Ale przede wszystkim trzeba ulżyć tym ludziom. Trzeba wprowadzić dobre zasady kredytowania. A dzisiaj trzeba te kredyty... Powrócić do rozliczenia złotówkowego tych kredytów. Tak jakby nigdy nie były we frankach zawarte.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję. Kolejne pytanie do obu panów. Proszę państwa, w lutym średnia płaca wyniosła 2840 zł netto, czyli na rękę. To wzrost rok do roku o 3%. Są jednak ludzie - jest ich wielu - którzy zarabiają dużo, dużo mniej. Mnie wczoraj jedna pani pracująca na stacji benzynowej zapytała, jak ma żyć za 1700 zł. I pytanie jest następujące: jaki projekt ustaw zamierza pan zgłosić, aby wzrosły pensje Polaków? Jako pierwszy odpowiada Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Przede wszystkim to jest rzeczywista sytuacja i cieszę się, że pan redaktor o tym mówi. Bo patrząc od 2007 roku liczba Polaków, którzy zarabiają najniższą pensję, najniższą możliwą, dopuszczalną ustawowo podwoiła się. Czyli jest ich dwa razy więcej niż było w 2007 roku. To pokazuje, jaka jest dzisiaj sytuacja polskiego społeczeństwa. A bezrobocie w międzyczasie oczywiście wzrosło. Natomiast trzeba powiedzieć jedno, dziś potrzebne jest przede wszystkim podwyższenie kwoty wolnej od podatku. Ja już się zobowiązałem, że taką ustawę do polskiego Sejmu wniosę, że przygotuję ją wraz z ekspertami w ramach Narodowej Rady Rozwoju, która powstanie przy Urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, kiedy ja nim zostanę. Podwyższenie kwoty wolnej od podatku jest konieczne. To zwłaszcza ulga właśnie dla tych mniej zarabiających. To im jest najbardziej potrzebne. Dla tych, którzy dostają choćby najniższą emeryturę, te przysłowiowe 880 zł, to będzie ponad 75 zł miesięcznie. I to będzie realna pomoc. Druga kwestia, która też musi być zrealizowana, to ulga... znaczy... przepraszam, pomoc państwa dla dzieci, dla tych rodzin najbiedniejszych, którym dzisiaj tak źle się dzieje. 500 zł na każde dziecko w rodzinie biednej, bo dzisiaj dane podają, że 36% polskich dzieci rodzi się w rodzinach, w których jest mniej niż 560 zł miesięcznie dochodu na osobę. Jak żyć za takie pieniądze? To tym dzieciom trzeba pomóc. Mamy w Polsce 750 tys. dzieci, które nie dojadają. I tutaj pomoc jest najbardziej potrzebna. I te rodziny tej pomocy potrzebują. Dlatego takie właśnie a nie inne rozwiązania wprowadzę.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję za odpowiedź. Teraz powtórzę pytanie. Jakie pan ma propozycje, jakie projekty pan chciałby zgłosić, żeby udało się to, żeby te pensje wzrosły?

Bronisław Komorowski: Więc po pierwsze muszę powiedzieć panie pośle, że pana działalność związana z wysłaniem do Trybunału Konstytucyjnego ustawy o SKOK-ach zaowocowała m.in. tym, że pana kolega partyjny – pan senator Bierecki, wyprowadził z Polski 65 mln zł, właśnie z kas oszczędnościowych. To warto o tym pamiętać, bo to też jest pytanie o wysokość dochodów ludzkich. Jeśli chodzi o wysokość dochodów ludzi w Polsce, płac to pragnę przypomnieć tylko dwa porównania. Za czasów rządu PiSu najniższa pensja była 936 zł, dzisiaj jest 1750. Średnia wzrosła o tysiąc złotych w stosunku do czasu rządów PiSu. To jest miara postępu. To nie znaczy, że wszystkie sprawy zostały załatwione. Jak zrobić? Między innymi wprowadzając ustawę, którą zapowiedziałem o pierwszej pracy dla młodych ludzi, która będzie gwarantowana przez pieniądze budżetu państwa dające szansę na dwa lata pracy gwarantowanej. Rok płaconej przez państwo. To jest szansa na dobrą pracę i na zmniejszenie bezrobocia. Panie pośle w stosunku do czasów rządu PiSowskich bezrobocie... ilość miejsc pracy się zwiększyła o 2 mln. Pan udaje, że pan tego nie widzi? Pan mówi o rosnącym bezrobociu? Ono jest, ono boli wszystkich, ale się zmniejsza panie pośle. No, nie można być ślepym na takie fakty. To nie znaczy, że jest wszystko dobrze. Masę jeszcze mamy do zrobienia, ale nie można ludziom obiecywać gruszek na wierzbie.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję za tę odpowiedź. I kolejne, już ostatnie, czwarte pytanie z mojej strony. Prezydent jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, a Polska ma do wydania w tej chwili gigantyczne pieniądze na uzbrojenie własnej armii. Kilka tygodni temu zdecydowano, że do testów trafią francuskie śmigłowce Caracal oraz amerykańskie rakiety Patriot. Czym kierować się, proszę panów, wybierając konkretny model czy typ broni – czy tym, że dana broń jest najbardziej nowoczesna, czy też że jest produkowana w Polsce? I pierwszy na to pytanie odpowiada Bronisław Komorowski.

Bronisław Komorowski: No, pytanie jest do pana redaktora także. Po co się kupuje broń dla żołnierza? No, po to by mógł skutecznie walczyć. Czyli muszą decydować walory tej broni, przydatne na realnym polu walki. Dlatego Polska dokonuje takiego wyboru najlepszych typów uzbrojenia, bo chcemy mieć nowoczesną armię. Ale jednocześnie istnieje mechanizm, który gwarantuje, że licząca się część pieniędzy będzie wydana w polskim przemyśle zbrojeniowym. To dzisiaj

rozmawiałem z panem wicepremierem, panem ministrem obrony narodowej po jego powrocie ze Stanów Zjednoczonych. Wrócił bardzo zadowolony z uruchomienia procesów zmierzających do umowy przemysłowej między Polską a Stanami Zjednoczonymi – międzyrządowej - która ma towarzyszyć umowie o zakupie najnowocześniejszych systemów antyrakietowych amerykańskich. Dokładnie tak samo jest ze śmigłowcami. Przecież będzie temu towarzyszyła umowa przemysłowa, która zaowocuje paru tysiącami miejsc pracy w Polsce. Będą to miejsca pracy i myśl technologiczna, a nie tylko montownia. Na tym polega działalność skuteczna, że na przykład w ostatnich latach, za rządów PiSu to była 1/3 pieniędzy wydawanych na modernizację techniczną sił zbrojnych w stosunku do dzisiejszego dnia. 66% pieniędzy wydawanych na modernizację techniczną trafia do polskiego przemysłu zbrojeniowego. Tędy wiedzie droga do nowoczesności, bo także poprzez dostęp do nowoczesnej technologii. Kto tego nie rozumie, że trzeba żołnierzom dać dobrą nowoczesną broń ten może sobie opowiadać to...

Bogdan Rymanowski: Dziękuję. Bardzo dziękuję. I identyczne pytanie – Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Panie redaktorze, słucham i nie wierzę. Bo przecież pamiętajmy o tym, że helikopter, który był w konkurencji – amerykański Black Hawk – to maszyna sprawdzona na tyłu wojnach. Ona wozi amerykańskich żołnierzy. Gdzie jak gdzie, ale w Stanach Zjednoczonych dba się o to, bo tam dobrze funkcjonuje demokracja. I władza jeżeli nie dba o żołnierzy zostaje za to srodze ukarana. I proszę takich rzeczy nie opowiadać dlatego, że eksperci mówią jasno i wyraźnie – to jest bałamucenie. Powiem tak, mówią tak: nie da się zrealizować tego kontraktu wyposażając jednocześnie fabrykę w Polsce, robiąc linię technologiczną. Mówię o tym kontrakcie z Airbus, ponieważ jest to fizycznie niemożliwe, aby w ciągu dwóch lat stworzyć linię technologiczną, a następnie dostarczyć gotowe, uzbrojone helikoptery. Helikopter Airbus jest helikopterem drogim, ale nawet pomijam tą kwestię. Jest przede wszystkim drogim w eksploatacji, jak słyszałem od ekspertów. Jednym z najdroższych na świecie. Natomiast nie na tym polega cały problem. Problem polega na tym, że w Polsce istniały i istnieją dwie fabryki, które już uczestniczyły w produkcji helikopterów.

Bronisław Komorowski: No i teraz będzie trzecia.

Andrzej Duda: I zasilenie ich było bardzo ważne. Airbus nie dotrzymał już jednych zobowiązań, kiedy dostarczał helikoptery dla Polskiego

Pogotowia Ratunkowego. Był wtedy wyznaczony offset, który nie został przez nich zrealizowany. To wszystko w ogóle nie zostało wzięte pod uwagę. Dzisiaj ludzie w Świdniku są zrozpaczeni, nie wiedzą co będzie dla nich w przyszłości dlatego, że ich firmy ogromnie liczyły na ten kontrakt. Polskie uzbrojenie powinno być tak realizowane, aby jak najwięcej z tego pozostało w Polsce, abyśmy tutaj także i w tym momencie budowali miejsca pracy.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję. To była runda pytań. Cztery pytania ode mnie. Teraz pora na bezpośrednie starcia, więc pytania wzajemne. Losowanie zdecydowało, że pierwszy pytanie zadaje pan Bronisław Komorowski.

Bronisław Komorowski: Panie pośle co roku liczba ofiar przemocy domowej sięga 100 tysięcy. Głównie są to kobiety i dzieci. Dlaczego pan w piśmie skierowanym do mnie żądał, żebym uniemożliwił ratyfikację konwencji przeciw przemocy? Przecież trzeba wiedzieć, po której stronie się staje. Czy po stronie krzywdzonych, czy po stronie obojętnych na tą krzywdę. Panie pośle, woła do pana 100 tysięcy ofiar przemocy. Przemocy niestety w domach.

Bogdan Rymanowski: Proszę o odpowiedź.

Andrzej Duda: Powinien się pan uderzyć w piersi, bo rządzie w Polsce od 8 lat, pan i pana partia. I co? I przemoc domowa jak sam pan mówi wzrasta, tak? 100 tysięcy przypadków. Co robicie, żeby ją ograniczyć? Podczas gdy już w polskich przepisach dzisiaj są dobre rozwiązania, tylko należałoby je w sposób odpowiedni egzekwować, jeżeli pan tak mówi. Poza tym, chcę panu powiedzieć jedno, liczba przypadków przemocy domowej tak naprawdę w Polsce jest dużo niższa niż w krajach Europy Zachodniej, tam jest znacznie więcej przemocy wobec kobiet, tam gdzie właśnie wprowadzono takie rozwiązania. Szkoda, że pan nie słuchał ekspertów, szkoda że pan podejmuje takie decyzje pod publiczność polityczną. Dlatego, że trzeba jasno powiedzieć: ta ustawa jest antyrodzinna. Ona zawiera w sobie rozwiązania podkopujące nasze podstawowe wartości. Ona nakazuje zwalczać rodzinę, ona nakazuje zwalczać tradycję, ona nakazuje zwalczać zwyczaj. Ja się nie godzę z tym i Polacy też się nie godzą z tym, żeby ich obyczaje były zwalczane, żeby one mogły być wykorzeniane. Dlatego apelowałem do pana, żeby tego nie podpisywać, bo mamy w polskim prawie dobre rozwiązania. Można było je ulepszyć, a nie podpisywać konwencję, która wprowadza bardzo złe wzorce i wiele krajów jej nie przyjęło.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję, teraz czas na komentarz.

Bronisław Komorowski: Odnoszę wrażenie, że czytaliśmy dwie zupełnie inne konwencje przeciw przemocy, bo ja nie dostrzegłem żadnych elementów zagrożenia dla polskiej rodziny. Natomiast jest faktem, że jest się albo po stronie ofiar, albo jest się we froncie obojętnym. Polska nie może być krajem obojętnym na przemoc, na krzywdę ludzką. Panie pośle nie ma żadnego wytłumaczenia, dlatego, że pan w tej sprawie stanął po złej stronie i chciał pan, żeby państwo polskie stanęło również po złej stronie. Konwencja ma swoje felery w języku, ale tu nie o język, ale o przemoc chodzi.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję i ostatnia riposta.

Andrzej Duda: Panie prezydencie, widocznie ja czytałem tą samą konwencję, którą czytał pan prof. Andrzej Zoll, były prezes Trybunału Konstytucyjnego. Bo dokładnie takie właśnie zarzuty wobec tej konwencji podniósł. Zarzuty także natury konstytucyjnej. Jasno je z resztą wskazał.

Bogdan Rymanowski: Nie wykorzystał pan czasu.

Andrzej Duda: Nie ma potrzeby, powiedziałem już to, co chciałem.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję, to teraz pytanie Andrzej Duda zadaje Bronisławowi Komorowskiemu.

Andrzej Duda: W liście do wyborców w poprzedniej kampanii pisał pan: chcę, aby Polska zmieniała się w nowoczesne i sprawne państwo, żebyśmy płacili mniejsze podatki, a urzędnicy nimi dobrze gospodarowali. Czy może pan powiedzieć, ile w okresie pięciu lat swojej prezydentury podpisał pan ustaw podwyższających Polakom podatki. I ile tych podatków było.

Bronisław Komorowski: Wiem jedno panie pośle, że rząd jest odpowiedzialny za podatki, ale ja miałem tą satysfakcję, że podpisałem 17 ustaw zmniejszających podatki. To policzyłem. A w tym jest jedna ustawa, dla mnie niesłychanie ważna, która wynika z mojej inicjatywy. Ustawa wprowadzająca ulgi podatkowe dla osób wychowujących dzieci, dla osób mniej zamożnych, ale płacących podatki. Za pana czasów, pana rządu ulgi podatkowe były teoretyczne, bo dotyczyły tylko najbogatszych ludzi. Dzisiaj, w tym roku, w tym roku, panie pośle, z tej ulgi skorzysta milion polskich rodzin. I to tych mniej zamożnych. Trzeba pomagać dzielnym ludziom w tym, aby mogli wychowywać dzieci. To jest

realna kwestia. To są problemy realne, a nie to, czy rząd jakiś musi czy nie musi podnosić podatki. Lepiej nigdy nie podnosić, ale jak rząd uzna, że to jest niezbędne dla Polski prezydent nie powinien stawać na przeszkodzie.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję, komentarz do tej odpowiedzi Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Odpowiem krótko: jest pan niestabilny, zmienia pan zdanie z dnia na dzień. Tak samo jak w kwestii wieku emerytalnego, tak samo jak w kwestii zmiany konstytucji, gdzie pan zmienił zdanie z piątku na poniedziałek mówiąc, że nagle zmiana konstytucji jest potrzebna, a jeszcze w piątek ci, co chcieli zmieniać konstytucję byli politycznymi frustratami. Ale odpowiem panu jedno, bo pan nie odpowiedział na moje pytanie: pan podpisał 13 ustaw, w których zostało podniesione 21 podatków w tym podatek na ubranka dziecięce, najgorszy dla młodych rodzin. To w te młode rodziny pan uderzył, bo nie dostały za to żadnej rekompensaty. Pan podpisał VAT, który wszyscy płacimy i najbardziej uderzyło to w najuboższych.

Bogdan Rymanowski: Bardzo dziękuję. I riposta Bronisław Komorowski.

Bronisław Komorowski: Proszę państwa to jest plan działań dla Polski, właśnie nie koniunkturalny, nie wyborczy panie pośle jak hasła, które pan głosi. To jest podsumowanie 5 lat mojej prezydentury i propozycja następnych 5 lat, także w zakresie podatków. Tu można znaleźć rzeczywistość, a nie hasła wyborcze, które pan głosi. Pan musi wiedzieć, że i za czasów prezydenta Kaczyńskiego też prezydent podpisywał ustawy podnoszące podatki. Bo prezydent jest odpowiedzialny za to, żeby funkcjonowało państwo, za budżet jest odpowiedzialny zawsze rząd, panie pośle.

Bogdan Rymanowski: Za nami kolejna runda bezpośredniego starcia. W tym momencie to wszystko, ale za chwilę kolejna, równie emocjonująca, zapraszam.

POLITYKA ZAGRANICZNA - pytania zadaje Justyna Pochanke

Justyna Pochanke: Dobry wieczór, witam serdecznie obu panów . Witam pana prezydenta, witam pana posła. Polityka zagraniczna, wyjątkowa dziedzina. Bardzo lubi łączyć, a nie dzielić. I to łączyć ponad

partyjnymi podziałami, lubi kontynuację zamiast palenia mostów. Pierwsze pytanie nadciągnie ze wschodu, panowie. Jako pierwszy będzie odpowiadał prezydent Bronisław Komorowski. Czy prezydent Putin jest w tym momencie największym dla Polski zagrożeniem zewnętrznym? I co jest twardym warunkiem, żeby prezydent Polski z prezydentem Rosji z wrogów stali się partnerami. Co jest naszym twardym warunkiem?

Bronisław Komorowski: Nie można się ustawiać samemu w roli wroga Rosji czy prezydenta Rosji, natomiast trzeba dostrzec głęboką, złą zmianę w polityce rosyjskiej. Od polityki miękkiej współpracy, Rosja przeszła do polityki konfrontacji, nie z Polską, tylko z całym światem zachodnim. Ze Stanami Zjednoczonymi i z Unią Europejską. Widać to na styku rosyjsko-ukraińskim. Tam się toczy w tej chwili konfrontacja. Polska jest częścią świata zachodniego i powinna jako część świata zachodniego powstrzymywać Rosję i to robimy poprzez sankcje, robimy poprzez podpieranie Ukrainy w jej drodze na zachód. Ale jednocześnie Polska powinna zabiegać o to, że jeśli Rosja zweryfikuje, pod wpływem nacisku, pod wpływem odmiennych jakiś nurtów, które się mogą pojawić w polityce rosyjskiej, jeśli zmieni swoją praktykę polityczną, to Polska powinna być tym krajem, który będzie dążył również do tego żeby z Rosją współpracować i zachęcać do współpracy z całym światem zachodnim. Bo dla Polski Rosja jest bezpieczna wtedy, jeżeli nie ma aspiracji imperialnych i jeśli chce się modernizować wewnętrznie. My takiej Rosji potrzebujemy. Więc nie wolno się ustawiać jako wróg Rosji, musimy być ustawieni jako ta część świata zachodniego, która najlepiej Rosję zna i wie, jak ją najlepiej powstrzymać. W tej chwili polski głos w Unii Europejskiej liczy się poważnie, jest głosem słuchanym i jest głosem, który ma wpływ, żeby to tak się dalej działo Polska musi stać po stronie integracji europejskiej.

Justyna Pochanke: To był głos, który miał wpływ na koniec. Pan poseł Andrzej Duda. Czy prezydent Putin to dla nas największe zagrożenie zewnętrzne i jakie warunki twarde powinien postawić prezydent Polski prezydentowi Rosji, żeby normalizować tą relację?

Andrzej Duda: Polacy dzisiaj przede wszystkim potrzebują pokoju i spokoju. I o tym mi mówili na wszystkich właściwie moich spotkaniach, na których byłem. Ja będę jako prezydent Rzeczypospolitej uważnie słuchał głosu obywateli. I dzisiaj wiem jedno, Polska powinna prowadzić ofensywną politykę zagraniczną na arenie międzynarodowej. Nie wchodzić w żaden konflikt z Rosją, bo nie ma dzisiaj takiej potrzeby, zwłaszcza w relacji bezpośredniej, ale rozumieć istotę rzeczy, postrzegać

daleko zagrożenie, prowadzić w związku z tym, skuteczną politykę. Ta skuteczna polityka, to zabieganie o to, aby wielkie organizacje międzynarodowe, w których jesteście, wspólnie działały wobec Rosji i wobec konfliktu, który Rosja wywołała na Ukrainie. I w związku z tym, dzisiaj trzeba wychodzić z inicjatywami w ramach Unii Europejskiej, w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wzmacniać także nasze bezpieczeństwo. Tutaj na naszych terenach powinny powstać bazy Sojuszu Północnoatlantyckiego. O to trzeba walczyć, żeby to zostało zatwierdzone już w czasie najbliższego szczytu NATO w Warszawie. My powinniśmy mieć tutaj twardą infrastrukturę NATOwską. My dzisiaj jesteście przecieź tą wschodnią flanką NATO. To naturalne, że powinna ona być choćby przesunięta z terenów Niemiec, gdzie dawniej była ta wschodnia flanką NATO, tutaj właśnie na obszar Europy Środkowo-Wschodniej. Ale jedno chcę bardzo mocno zasygnalizować: to, aby konflikt na Ukrainie jak najszybciej się zakończył, to aby sytuacja w Rosji i z Rosją się uspokoiła jest dzisiaj w naszym wielkim interesie, nie tylko ze względów bezpieczeństwa, ale także ze względu wymiany handlowej, z uwagi na interesy polskich rolników, których płody rolne zostały wstrzymane, jeżeli chodzi o dostawy do Rosji.

Bronisław Komorowski: No prawie gołąb, a jeszcze niedawno jastrząb chciał wysyłać żołnierzy polskich do Rosji..

Justyna Pochanke: Gong. Nie gołąb panie prezydencie tylko gong.

Andrzej Duda: Panie prezydencie to kłamstwo pan wie, że ja tak nie mówiłem.

Bronisław Komorowski: Chciał pan poważnie rozważyć.

Andrzej Duda: Kłamie pan. Chciałem rozważyć więc dobrze, że pan to prostuje.

Bronisław Komorowski: Tak jest, jeszcze chciał pan bardzo poważnie rozważyć.

Andrzej Duda: Jest pan nie uczciwy.

Bronisław Komorowski: Jest pan gołębiem w tej chwili.

Justyna Pochanke: Od słowa pokój do słowa wojna raz jeszcze przejdę. Ono od dziesięcioleci rzeczywiście nie padało w Polsce tak często jak ostatnio. Pan poseł Andrzej Duda będzie odpowiadał jako

pierwszy na moje pytanie: rozumiem, że obecne gwarancje NATO nie wystarczą, aby powiedzieć Polakom – śpijcie spokojnie.

Andrzej Duda: Myślę, że te gwarancje powinny zostać wzmocnione także w sensie faktycznym. W sferze faktów. Nie tylko „Szpica” NATO, jakieś lotne oddziały, które tutaj się zjawiają w ciągu kilku dni w momencie kiedy będzie zagrożenie, nie. Ja uważam, że powinny powstać bazy NATO w Polsce, najlepiej wspólne, tak żeby byli w nich również polscy żołnierze. Zanim nie odbudujemy potencjału polskiej armii, zanim nie stworzymy w naszym kraju silnej, dobrze wyposażonej armii obronnej, która rzeczywiście będzie mogła z powodzeniem bronić naszego terytorium, a także dopóki nie odbudujemy obrony terytorialnej, która została w ciągu ostatnich lat zniszczona. To jest bardzo ważne zadanie. I tutaj oczywiście rola prezydenta jest także istotna. Ale przede wszystkim trzeba podjąć te negocjacje z NATO. One są niezwykle ważne, no ale do tego trzeba odwagi, do tego trzeba wychodzić z inicjatywą, do tego trzeba pewnej zmiany w polskiej polityce zagranicznej, która w tej chwili jest bierna. Jest polityką płynięcia w głównym nurcie. Tymczasem my powinniśmy tworzyć własny nurt i walczyć o nasze interesy. I można to robić, dlatego, że wszystkie państwa to robią. Zwłaszcza takie, które uważają się za państwa liczące się. Ja uważam Polskę, moją ojczyznę za państwo liczące się. Jest nas 38 milionów, leżymy w ważnym miejscu w Europie, także korzystnym ze względów strategicznych z uwagi na interesy naszych sojuszników. Trzeba te interesy łączyć, trzeba z nimi współdziałać, właśnie w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego i ja bym takiej współpracy chciał. Stąd ta idea New Port Plus, stąd kwestia już dzisiaj podjęcia negocjacji w tych sprawach, bardzo ważnych dla bezpieczeństwa Polaków. Powtarzam jeszcze raz: Polacy chcą żyć w pokoju i spokoju.

Justyna Pochanke: Pan prezydent Bronisław Komorowski, to samo pytanie obecne gwarancje NATO, czy są wystarczające? Czy świat zmusi NATO do zmian? Nie można dziś powiedzieć Polakom: jest super, jest bezpiecznie, jest spokojnie.

Bronisław Komorowski: Jesteśmy względnie bezpieczni w niebezpiecznym świecie, bo pojawiły się niebezpieczne tendencje na Wschodzie. Polska jest NATO. To nie jest tak, że my jesteśmy, mamy gwarancję, my jesteśmy częścią NATO. Za czasów, gdy byłem ministrem obrony narodowej uzyskałem tzw. Plany Ewentualnościowe, czyli realne plany operacji na rzecz Polski, gdyby była zagrożona. Dzisiaj działamy na rzecz wzmocnienia całej flanki wschodniej, to było przedmiotem narady w New Port, to były polskie inicjatywy. W roku 2016 będzie szczyt

NATO w Warszawie, na moje zaproszenie. Ma ten szczyt przynieść nie tylko potwierdzenie wykonania decyzji z New Port, ale również ma przynieść pogłębienie właśnie wzmocnienia flanki wschodniej. Panie pośle za waszych czasów nic z tego nie było. Pan to powtarza jako hasła, dzisiaj są żołnierze amerykańscy w Polsce, będą instalacje amerykańskie w Polsce i to jest zmiana na lepsze. Zmiana dobra. Więc warto po prostu powiedzieć w takiej sprawie – słusznie, prowadzicie dobrą politykę stawiając na sojusz z Ameryką, na mocną współpracę i na mocną pozycję Polski w NATO oraz na pogłębioną integrację europejską. Taka jest istota polityki państwa polskiego. Nasze bezpieczeństwo to jest nasza armia, która się modernizuje, to jest nasze członkostwo w NATO, wzmocnienie flanki wschodniej sojuszu i to jest integracja europejska. To są filary polskiego bezpieczeństwa.

Justyna Pochanke: Gong i pytanie numer trzy. Jako pierwszy będzie odpowiadał prezydent Bronisław Komorowski. W kampanii, ale też przed chwilą często pada słowo „mainstream”. Czy w Unii Europejskiej Polska powinna płynąć w tym głównym nurcie trzymając się jak najbliżej potężnego sąsiada i sojusznika jakim są Niemcy, czy dość płynięcia w mainstreamie, sami jesteśmy dość duzi, dość silni, powinniśmy stworzyć własny nurt, czasem w opozycji do europejskich potęg.

Bronisław Komorowski: Polska musi nie ważne, czy płynąć, czy maszerować, czy dążyć do tego, żeby być najważniejszą częścią Europy. Temu ma dłużyć m.in. Trójkąt Weimarski, który obejmuje i Polskę, i Niemcy, i Francję. To jest ta konstrukcja polityczna, która pozwala nam na odgrywanie istotnej roli w Unii Europejskiej. To pozwala nam również na utrzymanie dobrych relacji i z Francją i z Niemcami. Niemcy są naszym sąsiadem. Współpraca z nimi to jest także warunek skutecznego działania na rzecz rozstrzygnięć Unii Europejskiej. Na tym polega różnica między dzisiejszymi rządami, a rządami z czasów pana pośle Dudy, że wyście się konfliktowali z Europą. Wyście konfliktowali się z sąsiadami. Wyście nie mieli partnerów politycznych. Chyba że uznać, że partnerem są brytyjscy konserwatyści, którzy na przykład chcą pozbawić rolników polskich dopłat bezpośrednich do hektara. To wtedy tak. Chodzi o to, żeby mieć mocnych przyjaciół i współpracowników w Europie, a nie mocnych wrogów i przeciwników. I to jest istotna różnica. Oprócz tego, warto pamiętać, że Polska musi budować swoje relacje dobrosąsiedzkie. To nie są tylko Niemcy. To jest i Ukraina, to są Czechy, to jest Słowacja. To są kraje, z którymi mamy wspólnotę interesów. Z krajami na południu to jest Grupa Wyszehradzka, która pozwala na koordynowanie naszych wysiłków także w ramach Unii Europejskiej i w ramach NATO. I to się udaje robić skutecznie.

Justyna Pochanke: I pan poseł Andrzej Duda. Polska w Unii Europejskiej. W mainstreamie? Czy dość mainstreamu, dość tego głównego nurtu, dość przyklejania się do potęg? Stwórzmy własny nurt. I co to znaczy własny nurt?

Andrzej Duda: My przede wszystkim musimy realizować nasze interesy. To jest sprawa zupełnie zasadnicza i podstawowa. Polska powinna realizować w Unii Europejskiej swoje interesy i na te interesy powinna być nastawiona. Oczywiście w ramach takiej struktury jak Unia Europejska realizuje się te interesy po partnersku. Ale też chciałbym, żebyśmy byli tak traktowani. Chciałbym, żeby uwzględniano tam nasze uwarunkowania. To, w jakiej my dzisiaj jesteśmy sytuacji gospodarczej, także po 8 latach rządów Platformy i prezydenta Komorowskiego. Natomiast powiem tak: to na pewno nie może być polityka, która zgadza się na wszystkie ograniczenia klimatyczne, które chcą wprowadzić wielkie państwa w Unii Europejskiej, które mają dzisiaj energię atomową i zupełnie inaczej ustrukturyzowaną gospodarkę, jeżeli chodzi o surowiec energetyczny. Dlatego, że w ich interesie jest to, aby one miały jak najkorzystniejszą sytuację, jeżeli chodzi o limity emisji i jeżeli chodzi o certyfikaty. Natomiast powiem tak: my mamy nasz przemysł oparty na węglu. Powinniśmy bronić tych naszych wartości. Powinniśmy unowocześniać, korzystając także z zasobów Unii Europejskiej, nasz przemysł i energetyczny...

Bronisław Komorowski: Panie pośle...

Andrzej Duda: ... i wydobywczy. I to da się zrobić. Tylko o to trzeba zabiegać. Dzisiaj takich zabiegów nie ma. Popatrzmy choćby na to, jak ukształtowany jest plan Junckera. Jeżeli będą takie następne rozwiązania, które będą szły poza głównym budżetem unijnym, o nie trzeba intensywnie zabiegać. To na tym polega. Natomiast, jeżeli chodzi o sąsiadów, oczywiście trzeba starać się budować jak najbardziej partnerskie relacje. Ale nie możemy z góry zakładać, że jesteśmy państwem kategorii B. Nie. My mamy swoją historię, mamy też swoje oczekiwania. Mamy też swoje realia. I powinniśmy domagać się tego, aby w Polsce żyło się tak jak na zachodzie Europy. I o to trzeba się starać.

Justyna Pochanke: No właśnie, wielu marzy, żeby żyć tak jak w Polsce, mimo że nie jest u nas idealnie. I do tego sprowadzę moje ostatnie pytanie. Pan poseł Andrzej Duda będzie jako pierwszy na nie odpowiadał. Na pewno widzieli panowie do czego jest zdolne Państwo

Islamskie, w stosunku do chrześcijan zwłaszcza. Jest mnóstwo filmów w Internecie. Na tych filmach jest morze krwi. Konkretna prośba, panowie. Syryjscy chrześcijanie proszą Polskę o miłosierdzie. Proszą o wizy, o sprowadzenie ich do nas. Są na to pieniądze, potrzebna jest polityczna decyzja. Wizy czy na przykład ścięcie maczetą? Czy zrobi pan wszystko, to jest 300 rodzin, 1500 osób, żeby ich sprowadzić do Polski? Do Polski dumnej z chrześcijańskich korzeni, dumnej z Jana Pawła II, dumnej z Solidarności w klapie. Pytam o to, bo to może być najbardziej realna z obietnic. Nie wiem, czy na wagę zwycięstwa, ale na wagę życia.

Andrzej Duda: Tak, chciałbym, aby ta wspólnota ludzi dzisiaj ciemionych z uwagi przede wszystkim na swoje przekonania religijne, chrześcijan tak jak my, mogła się spokojnie osiedlić w naszym kraju. Bo nasz kraj jest krajem spokoju, a ludzie w Polsce są życzliwi. I jestem przekonany, że z tą życzliwością oni by się tutaj spotkali. Problem polega tylko na tym, że jeżeli nie zmieni się w Polsce władza, na co szansa już jest teraz, w najbliższych wyborach, które tuż-tuż, wyborach prezydenckich, jeżeli nie zmieni się także i rząd, to będziemy mieli takie sytuacje, jak mieliśmy do tej pory. Że Polska, ten rząd nie był w stanie sprowadzić do Polski nawet Polaków, których życie było zagrożone w Donbasie. Przepychanki trwały dwa tygodnie, zanim 200 ludzi mogło przyjechać do Polski. Dziś wielu także polskich repatriantów... dziś wielu ludzi, którzy mieszkają choćby w Kazachstanie, drugie pokolenie, bo zostali tam wywiezieni, a nawet wcześniej – chcieliby wrócić do Polski. Nie stwarza im się takich możliwości, chociaż partia, która miała tworzyć nowoczesną Polskę, rządzi tutaj od 8 lat, żadnych kroków w tym kierunku nie podjęto. Natomiast trzeba powiedzieć jedno: to się musi zmienić. Polacy powinni zacząć wracać do Polski. Polacy powinni móc się tutaj osiedlić. I powinniśmy być także otwarci na innych, którzy są nam bliscy kulturowo. Chrześcijanie ze wszystkich krajów są nam bliscy kulturowo. Jeżeli dzisiaj potrzebują pomocy, Polska powinna im tej pomocy udzielić. I ja, jako prezydent Rzeczypospolitej, z całą pewnością będę o to zabiegał, aby tym ludziom pilnie pomóc. Bo to jest także dla nich kwestia życia, życia i śmierci. Oni rzeczywiście mogą zostać zamordowani.

Justyna Pochanke: I to samo pytanie do prezydenta Bronisława Komorowskiego. To jest tak naprawdę taka publiczna deklaracja na czas. Bo ten czas oznacza konkretne życie. Syryjczycy w Polsce. 300 rodzin, 1500 osób. Jak szybko powinni tu przyjechać?

Bronisław Komorowski: Ja muszę powiedzieć, że podziwiam taką nieprawdopodobną nadelastyczność pana pośła Dudy. No bo przed

chwila złożył deklarację o konieczności bronięcia Polski przed zmianami w polityce klimatycznej europejskiej, a w ankiecie sprzed 11 miesięcy pan pisał o tym, że Unia Europejska powinna zaostrzyć tą politykę. No błagam o jakąś konsekwencję. Jeśli chodzi o Syryjczyków, to jest problem rzeczywiście niesłychanie poważny. Uważam, że Polskę powinno stać na to, żeby przyjąć tych ludzi. Zgodnie z procedurami, które w państwie polskim obowiązują. Ale panie pośle, to się łatwo tak mówi, łatwo się składa takie deklaracje. Ale uważam, że każdy powinien wykonywać swoją pracę w tym zakresie. Niech pan powie, dlaczego pan nie wziął udziału w głosowaniu w parlamencie europejskim, którego pan jest członkiem, nad właśnie uchwałą, która upominała się o chrześcijan zagrożonych przez Państwo Islamskie? To jest praktyka w funkcjonowaniu w polityce. Panie pośle, pan co innego mówi, pan się domaga od innych aktywności, a tam, gdzie jest pana miejsce, to pana po prostu nie ma. A tam pan powinien być. Tam pan powinien dać wyraz polskiemu stanowisku na rzecz chrześcijan zagrożonych przez Państwo Islamskie. Jak pan to wytłumaczy? Taką dwoistość myślenia, dwoistość deklaracji, dwoistość działania. To się nie da wytłumaczyć, panie pośle.

Justyna Pochanke: Panowie, to jest koniec rundy moich pytań. Ale teraz jest to, co zwykle w debatach najciekawsze, czyli prawdziwa interakcja, pytania wzajemne panów. I jako pierwszy pytanie o politykę zagraniczną zadaje pan poseł Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Proszę pana, zrealizował pan w tym roku szumnie zapowiadane przez pana współpracowników obchody 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Zapraszaliście na nie przywódców z całego świata. Chciałbym usłyszeć od pana, ilu przywódców państw, które były w wielkiej koalicji antyhitlerowskiej i wygrały II wojnę światową, państw tych potężnych, które rzeczywiście tą koalicję obok nas budowały – wzięli udział w tej uroczystości? Ilu przywódców tych państw było?

Bronisław Komorowski: Rozumiem, że pan poseł chciałby zaprosić prezydenta Putina, bo on był... Rosja była częścią, czy Związek Radziecki, był częścią koalicji. Klucz był bardzo prosty, panie pośle. To byli przede wszystkim przywódcy państw, a było ich dużo, to byli prezydenci i po raz pierwszy chyba dwóch reprezentujących najważniejsze organizacje międzynarodowe, bo ONZ jako całość świata, i Unię Europejską. Po raz pierwszy taka ilość prezydentów, premierów, ministrów spraw zagranicznych rozważała nad losem naszej części Europy. Naszej, tej na wschód od żelaznej kurtyny. No kogo trzeba zaprosić? Prezydenta Putina? Nie. Trzeba było zaprosić prezydentów naszej części Europy. Panie pośle, pan był ministrem w Kancelarii Lecha

Kaczyńskiego. Czy pan pamięta choć jeden przypadek, gdy tylu przywódców państw z Europy i ze świata przyjechało jednocześnie do Warszawy, jak w rocznicę 25. odzyskania wolności, z prezydentem Obamą na czele. Czy pan choć raz pamięta tego rodzaju, tej rangi wydarzenie?

Justyna Pochanke: Jest okazja do odpowiedzi. 30 sekund na komentarz dla pana pośła.

Andrzej Duda: No cóż, nie chciał pan konkretnie odpowiedzieć na moje pytanie, ponieważ prawda jest taka, że była to porażka. To pokazało nijakość i bylejakość dyplomacji, którą realizujecie. Nieudacznictwo. Dlatego że nie było żadnego z przywódców wielkich krajów Unii Europejskiej. Żadnego. Nie było prezydenta Stanów Zjednoczonych. Władimira Putina, oczywiście w sytuacji, jaka jest... no wprawdzie kilka lat temu jeszcze mówił pan o przyjaźni z Rosją, nawoływał do przyjaźni z Rosją. Denerwował się pan na wszystkich, którzy to podważali.

Bronisław Komorowski: Zaprosić prezydenta Putina? Panie pośle, no na Boga, no niech pan się trochę ograniczy.

Andrzej Duda: Dzisiaj nie ma na to miejsca, żeby go zapraszać, bo to agresor.

Bronisław Komorowski: No niech się pan ograniczy. No niech pan myśli logicznie. No jak zaprosić prezydenta Putina, kiedy Rosja napadła na Ukrainę?

Justyna Pochanke: Panie prezydencie, ma pan prawo do riposty. Może pan kontynuować.

Bronisław Komorowski: No, więc ja tego nie rozumiem, jak można w ten sposób stawiać sprawę. Polska spotyka się z tymi krajami, które mają podobny los i wyciągają podobne wnioski. Bo jaki trzeba wyciągnąć wniosek z zakończenia II wojny światowej? Że inne kraje świata zachodniego mogły rozpocząć proces integracji europejskiej wcześniej. Na tej zasadzie, że dostrzegły, że jak nie było Europy, była wojna. My to zrobiliśmy w latach 90.

Justyna Pochanke: Panie prezydencie, teraz pana pytanie.

Bronisław Komorowski: Moje pytanie jest proste, panie pośle. „Pokaż mi swoich przyjaciół, ja ci powiem, jaki jesteś”. Także w kwestii Europy, w

kwestii integracji europejskiej, w kwestii Unii Europejskiej. Pamięta pan słynne słowa pani profesor Pawłowicz, pana koleżanki, która flagę Unii Europejskiej określiła mianem szmaty. Czy pan wie, że jesteśmy członkiem Unii Europejskiej? I że to jest także i nasza flaga, że jedna z tych gwiazdek to jest nasza polska gwiazdka? Jak można tolerować we własnym środowisku ludzi, którzy obrażają Europę i obrażają Polskę?

Andrzej Duda: Ja wiem, że pan bardzo chętnie zrzuci na mnie odpowiedzialność za wszystkich dookoła. Natomiast ja powiem krótko tak: to ja mam być prezydentem Rzeczypospolitej. I to ja będę odpowiadał za to, w jaki sposób będę działał. I proszę o tym pamiętać. Dzisiaj przede wszystkim trzeba realizować polskie interesy. Oczywiście trzeba uczestniczyć w integracji europejskiej. To, że jesteśmy w Unii Europejskiej, to jeden z naszych największych sukcesów ostatnich 26 lat. Ale trzeba też powiedzieć jasno, tak jak już mówiłem wcześniej, tam trzeba się cały czas ubiegać o nasze interesy, być bez kompleksów. Bo te kompleksy dzisiaj widoczne są na każdym rogu. Ja w parlamencie europejskim miałem zaszczyt i możliwość współpracować z parlamentarzystami różnych krajów. Oczywiście poglądy są różne, ale współpraca układała się doskonale. Dlatego, że ja umiem rozmawiać z ludźmi, ja na ludzi nie wymachuję pięścią, ja nie krzyczę, że należy ich zepchnąć na margines. Trzeba łączyć, starać się szukać wspólnoty, starać się szukać wspólnych interesów. I tak właśnie chcę prowadzić polską politykę w Unii Europejskiej. Ale cały czas pamiętając o tym, że musimy być traktowani po partnersku, a nie jako państwo kategorii B.

Bronisław Komorowski: No, panie pośle, sam pan powiedział, że jeżeli pan wygra, to ministrem w pana Kancelarii zajmującym się polityką międzynarodową będzie pan Krzysztof Szczerski. On mówi wprost, pisze o potrzebie powołania republiki wyznaniowej w Polsce, o potrzebie funkcjonowania przedstawicieli Kościoła katolickiego w Senacie. Mówi o dyktaturze ewangelii. Panie pośle, taki człowiek ma prowadzić politykę międzynarodową w pana Kancelarii? Kto z nim na świecie będzie rozmawiał? Kto na świecie ma takie średniowieczne poglądy? To jest ze szkodą dla Kościoła, ze szkodą dla Polski.

Andrzej Duda: Nie znam osoby, która uczestniczy w większej ilości spotkań międzynarodowych, niż Krzysztof Szczerski.

Bronisław Komorowski: Z takimi poglądami.

Andrzej Duda: On cały czas jest gdzieś zapraszany i spotyka się. Przede wszystkim Krzysztof Szczerski jest profesorem. Może pan wybrał

jakieś jego wypowiedzi dywagacyjne. Bo rzeczywiście przed II wojną światową, w okresie II Rzeczypospolitej, silnego polskiego państwa, przedstawiciele kurii biskupiej zasiadali w polskim Senacie.

Bronisław Komorowski: Pani pośle, ale jest współczesność, współczesność.

Andrzej Duda: Ale powiedzmy sobie jedno otwarcie. Pan poseł Krzysztof Szczerski nie tylko jest bardzo biegłym dyplomata, nie tylko doskonale zna się na stosunkach międzynarodowych, nie tylko ma za sobą karierę akademicką, ale przede wszystkim rozumie, co to znaczy polskie interesy. I ma odwagę ich bronić.

Justyna Pochanke: Panowie, do wielkiego finału żeśmy dotarli tak naprawdę. Przed nami deser, creme de la creme, jak mówią niektórzy. Dwuminutowe wystąpienia kandydatów, obu panów. Kolejność jest losowa. I jako pierwszy prawo do swoich dwóch minut ma pan poseł Andrzej Duda.

Andrzej Duda: Szanowni państwo, słyszeliście państwo debatę. Słyszeliście państwo też różne dziwne wystąpienia pana Bronisława Komorowskiego w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Te nagłe zmiany poglądów, że trzeba zmieniać konstytucję. A potem... a wcześniej, że kto chce ją zmieniać, ten jest frustratem politycznym. Słyszeliście państwo, nagle się okazało, że gotów jest obniżyć wiek emerytalny, łącząc to z latami składkowymi. Podczas gdy wcześniej mówił, że pieniędzy nie będzie, jeżeli wiek emerytalny będzie obniżony. Ja powiem tak: ja jestem człowiekiem stabilnym. Ale przede wszystkim słucham, co mówią do mnie moi rodacy. Ja spotkałem się z moimi rodakami we wszystkich zakątkach Polski. To oni w dużym stopniu są moimi ekspertami, bo to oni mówią, jakie są dzisiaj rzeczywiste potrzeby. Trzeba w Polsce podnieść jakość życia, trzeba to uczynić wspólnie. Jesteśmy wielką wspólnotą, jest nas ponad 38 milionów. Nie możemy pozwolić się dzielić. Nie możemy pozwolić na to, aby prezydentem Rzeczypospolitej był ktoś, kto będzie wymachiwał na ludzi pięścią, dlatego, że mają inne poglądy. Że będzie chciał ich spychać na margines. Ja nigdy nie uczyniłbym takiego gestu, dlatego że mam szacunek do każdego człowieka. Także takiego, który ma odmienne poglądy, niż ja. Uważam, że przede wszystkim trzeba rozmawiać i szukać tego, co dla nas wspólne, opierając się na tych wartościach, które mamy w naszym kraju, są krzewione od tysiąca lat. Na siły polskich rodzin. To polskie rodziny wymagają dzisiaj wsparcia. Stąd... i także dla tych, którzy najmniej zarabiają, podwyższenie kwoty wolnej od podatku. Stąd zgodnie z oczekiwaniem społeczeństwa

obniżenie wieku emerytalnego, o czym mówię od samego początku. I w którym to zakresie współpracuję i z Solidarnością, i z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych. Ci ludzie są otwarci na rozmowę. Ja też. Bo chciałbym aby prezydentura polska wreszcie była realizowana jako prezydentura dialogu. Te zmiany, dobre zmiany są możliwe tylko musicie państwo podjąć odpowiednią decyzję przy urnach wyborczych w najbliższą niedzielę. Wierzę w to głęboko, że wybierzecie mnie. Wierzę w to głęboko, że wybierzecie dobrą zmianę.

Justyna Pochanke: I pan prezydent Bronisław Komorowski.

Bronisław Komorowski: Szanowni państwo, doświadczonego, dojrzałego polityka poznaje się po tym, że potrafi słuchać ludzi, że potrafi wyciągać wnioski z sygnałów, które obywatele mu wysyłają. Ja odebrałem od państwa sygnał w pierwszej turze wyborów. W moim przekonaniu to jest sygnał prosty. Obywatele w Polsce, szczególnie młodzi obywatele, chcą większego udziału w decydowaniu o sprawach państwa polskiego. I ja chcę to państwu zapewnić. W moim przekonaniu, ten sygnał był również i taki - oczekujemy szybszych zmian na lepsze. Ale szybsze zmiany na lepsze będą możliwe wtedy jeżeli będziemy podążali za normami świata zachodniego, którego jesteśmy częścią. Nie można stawiać na ludzi, którzy chcą Polskę przeciwstawiać Zachodowi, chcą przeciwstawiać Unii Europejskiej. Dzisiaj skuteczność w polityce oznacza tyle, że potrafimy budować relacje dobre w środku pomiędzy sobą i dobre z naszymi sąsiadami. Proszę państwa, wybory prezydenckie będą naprawdę. To trzeba będzie podjąć trudne decyzje. To nie będzie randka w ciemno, gdzie można zaryzykować, gdzie można coś sprawdzić, dowiedzieć się dopiero w trakcie spotkania, o tym jakie kto ma poglądy. To będzie decyzja o tym, kto będzie sternikiem nawy państwowej. Kto będzie dźwigał odpowiedzialność za polskie bezpieczeństwo. Kto będzie zwierzchnikiem polskiego wojska. Trzeba mieć doświadczenie. Trzeba mieć wiedzę i umiejętności. Trzeba mieć doświadczenie gromadzone latami, aby być w stanie podjąć te wielkie wyzwania. Dlatego proszę o państwa głosy. Proszę o głosy już w niedzielę. Będzie się decydowała przyszłość Polski - czy będzie to Polska oparta o wolność, czy o pomysły rodem ze średniowiecza politycznego.

Justyna Pochanke: Bronisław Komorowski, Andrzej Duda – bardzo pięknie panom dziękuję. Bardzo dziękuję za tę debatę. Za obecność. Za ważną chwilę – myślę – w morderczym wyścigu. Nie wiem czego życzyć panom na niedzielę więc będę panom...

Andrzej Duda: Zwycięstwa.

Justyna Pochanke: ...będę panom życzyła pięknej niedzieli po prostu. Dziękuję raz jeszcze.

Andrzej Duda: Dziękuję.

Bronisław Komorowski: Dziękuję serdecznie.

Justyna Pochanke: A państwa a propos pięknej niedzieli polecam i gorąco zapraszam do TVN i wieczór wyborczy, bo to rzeczywiście będzie niedziela jakiej dawno nie było. Od lat nie było tak gorącej niedzieli. Zapraszam na wieczór wyborczy w telewizji TVN. A teraz już państwa żegnam i kandydatów też.

Andrzej Duda: Dziękuję bardzo.

Bronisław Komorowski: Dziękuję bardzo.

Justyna Pochanke: Dziękuję pięknie.